



W królestwie mydlanych baniek

Kobiety-dekoratorki na wystawie paryskiej

Wśród plejady artystów i malarzy, architektów, biorących udział w budowie pawilonów na wystawie paryskiej, niemały udział biorą kobiety. Architektki, rzeźbiarki, malarki, dekoratorki, kompozytorki wszystkich krajów, przede wszystkim jednak Francji, wykańczają gorączkowo swoje pawilony, te, w których zgromadzą się dzieła sztuki, tworzone ręką kobiety.

PAWILONY MATKI I DZIECKA

Zajrzyjmy do pawilonu Matki i Dziecka, który wylania się w pobliżu Sekwany. Pracują tu dwie paryskie malarki: Madeleine Luka i Hélène Duché. Madeleine Luka jest mistrzynią palety, jeśli chodzi o odtwarzanie postaci dziecięcych. Jej małe, stylizowane dziewczynki w różnych pozach, symbolizujące cały wiek dziecięcy: naiwność, niewinny humor, bez troskę. W pawilonie Matki i Dziecka całe ściany pokryte są freskami, które przedstawiają różne zwierzątka, zabawki i postacie dziecięce. Oto mała dziewczynka siedzi na pniu drzewa w lesie i przygląda się fruwiącym motylom, druga unosi węż kolorowych balonów, trzecia trzyma w ramionach olbrzymią pęk białego bzu. Z góry uśmiecha się do brodatliwej władcy królewicz-słońce, nad drzwiami wielka głowa kapusty, z której wychyla się główka niemowlęcia.

W sąsiednim pawilonie pracuje szczeni, wata blondynka, Luce Paris, mistrzyni sztuki dekoracyjnej; jest współpracowniczką fabryki słynnej porcelany z Sévres, komponuje modele serwisów, waz, filiżanek, świeczników.

ków. Na wystawie dekoruje Pałac Sztuk Kobiety, który zawiera nowoczesną pływającą i dwa rozkoszne buduary. Poza tym zajmuje się także pawilonem hiszpańskim i przygotowuje dekoracje na uroczystości czarodziejskiej nocy w Palais Royal.

DRZEWO Z RAJSKIEGO OGRODU

Jeden z pawilonów poświęcony będzie królestwu ptaków. Anna Fontaine wystawi w tym dziale cudowne klatki z cieniutkiej porcelany i przepiękne stylizowane drzewo o kwiatach z bajki, kwiaty z przejrzyściej jak mgła porcelany, mieniącej się wszystkimi barwami tęczy. W olbrzymich klatkach z barwnego szkła i kryształów trzepotać się będą barwne papugi i egzotyczne kolibry. Prawdziwy rajski ogród...

KRÓLESTWO KRYSTAŁÓW

Cuda z luster i kryształów tworzą też dwie artystki dekoratorki, matka z córką panie Stefa-Bella. W ich pracowni, na ścianach, wielkich stołach i na podłodze lśnią przepyszne lustra, fascynujące cudne kryształy i lustra malowane: różane, jak jutrzienka, błękitne jak niebo i złoczone jak słońce. Niektóre wazy kryształowe inkrustowane są paciorkami i zygzakami ze szkła kolorowego. Czarodziejskie królestwo mydlanych baniek, do którego wchodzić się przez olbrzymie drzwi z kryształu posrebrzanego i mieniącego się barwami opalu. Gotowy już jest prześliczny model kłęzącego anioła ze szkła. Cała postać biała, przezroczysta, wiosny i brzozy płaszcza lekko złoczone. Całość przejrzysta, niemal

niematerialna, nasycona światłem. Utalentowane artystki przetwarzają szkło w artystyczne cuda — chcemy wnieść do każdego domu trochę nie banalnej poezji — mówią o swej sztuce.

Wspaniale wypadnie też dział koronek. Maryse Demours przygotowuje przepyszne koronki i dywany w pawilonie Normandii, dwie młodzianki siostry Marie i Louise Besnard prześliczną bieliznę stołową i oryginalne firanki. Siostry Besnard tworzą nową gałąź sztuki: dostosowują firanki, kapy na łóżka i obrusy na stoły, ściśle do charakteru, stylu i atmosfery otoczenia. Np. w pawilonie z porcelany z Sévres, wystawiają dwa przepyszne obrusy aplikowane klasycznymi barwami Sévres, t. j. białym, błękitnym i złotym. Haft, aplikacja, inkrustacja, nowe oryginalne wzory — to ich metoda pracy.

WYPRAWA CHARCOT'A NA SIATCE

Dwie sławne artystki, również matka z córką p. Noël są czarodziejkami igły. Haftują przepyszne makaty ziotem i srebrem w stylu renesansu i przygotowują olbrzymią makatę z różowej siatki, na której wyhaftowane będą tragiczne dzieje morskiej wyprawy Charcot'a. W środku portret komendanta ekspedycji, nad nim otoczony promieniami zorzy polarnej słynny okręt „Pourquois pas”, w medalionach wyhaftowane nazwiska zmarłych marynarzy. Rysunek do tej makaty skomponowała sama p. Charcot, wdowa po zaginionym uczeniu, i przy tym utalentowana artystka.

Praca malarzy, dekoratorek, hafciarek i rzeźbiarek na światowej wystawie w Paryżu to jeszcze nie wszystko. Wystawa będzie przecież jeszcze światem światła, wody i muzyki. 200 fontann rozbłyśnie w nocy, 200 fontann rzucać będzie nad Paryżem srebrzyste strumienie wody, prześwieczone barwnymi reflektorami. Wraz z szumem wody rozlegać się będą czarodziejskie dźwięki muzyki. Tutaj wykaże swój talent muzyczki-kompozytorki: Elza Baraine przygotowuje na święto kolonii francuskich muzyczną partyturę o motywach egzotycznego folkloru, opracowuje też muzykę do baletu w Opera Comique p. t. „Życie fabryki”.

W pawilonach kobiecych wystawy paryskiej praca wre. Kobiety nie oglądają się na strajkujących robotników, na niewykończone jessze budowle i nagłe rusztowania. Kończą swą pracę pośpiesznie i z całym zapalem.

NADZWYCZAJNE REWELACJE O SZKŁACH „FILTOREX”

Pokazy przeprowadzane po powrocie z Wystawy Paryskiej przez Dyrektora Rowińskiego, optometrystę z zakładu pod nazwą „Instytut FILTOREX de Paris” w filii w Warszawie ul. Kredytowa 9 są jedyną okazją dla osób o słabym wzroku.

Wszyscy ci, którzy na skutek słabości wzroku są zmuszeni do noszenia szkieł i którzy pomimo swoich poszukiwań nie zdali znaleźć szkieł, niedrażniących ich oczu, dowiedzieli się z wielkim zainteresowaniem o ważnym odkryciu nauki optyki — szklach „FILTOREX”.

Szklka pozwalają nareszcie na znaczne poprawienie siły wzroku, chronią skutecznie oko przed promieniowaniem niebezpiecznym w taki sposób, że wzrok zostaje wzmocniony.

Wielki sukces osiągnięty we Francji zarówno na Targach jak i na Wystawie, nakłonił Dyrektora Rowińskiego do udania się do Warszawy w celu propagowania tych szkieł.

OPIS

Szklka „FILTOREX” są ze specjalnej masy Crown, która zawiera tlen-

w Ojczyźnie i zapewnienia Rodakom korzyści tego odkrycia.

Wiadomo, że promieniowanie na krótkich spektrum widzialnego, a mianowicie promienie ultrafioletowe są szkodliwe dla siatkówki oka.

W większości wypadków ważną jest ochrona oka przed tymi niebezpiecznymi promieniami, których ilość wzrasta z używaniem sztucznego źródła światła, tak że spektrum jest stale bogaty w promieniowanie szkodliwe.

Fabrykacja specjalnych szkieł optycznych, doszła do wyrabiania szkieł, które absorbują możliwie najmniejszą ilość promieni w dziedzinie pożytecznej spektrum widzialnego, i możliwie najwięcej z rzędu niebezpiecznych dla oka.

Szklka „FILTOREX” dotykają najbliższego pożądanego celu, jak wskazują wykresy sporządzone przez Instytut Optyki teoretycznej i stosowanej w Paryżu.

KORZYŚCI

Szklko jest praktycznie bezbarwne i oczy noszącego okulary „FILTOREX” mają taki sam wygląd, jak za szklkami z białej masy. Nie zmienia ono zdolności widzenia kolorów. Wszystkie recepty są wykonalne w szklkach „FILTOREX”. Dzięki składowi chemicznemu masy niezaawżalnemu zabarwieniu szklka „FILTOREX” pozwalają na dłuższą pracę bez zmęczenia przy świetle sztucznym.

Pomimo tych korzyści, dzięki ogro-

SŁOŃCE WROGIEM OCZU

Słońce letnie zbawienne dla reszty organizmu, działa rujnująco na siatkówkę nie chroniącą właściwymi szklkami i może wywołać ciężkie

PROPOZYCJA DYREKTORA ROWIŃSKIEGO

Dyrektor Rowiński zwraca się do wszystkich, których mogą zainteresować szklka „FILTOREX” z zaproszeniem do niezwłocznego przybycia do jego gabinetu w filii warszawskiej, zakładu p. n. „Instytut FILTOREX de Paris”, ul. Kredytowa Nr. 9, gdzie między godz. 9-tą a 19-tą będzie udzielał każdemu osobie przez dwa tygodnie wszelkich informacji, dotyczących szkieł „FIL-

ki metalu, mające kilka możliwości absorpcyjnych.

mnej produkcji szkieł „FILTOREX”, filia warszawska p. n. „Instytut FILTOREX de Paris” jest w stanie udostępnić najskromniej nawet zarabiającemu szklka „FILTOREX”, których cena (zwykłych szkieł sferycznych) wynosi około 7 zł. za szklko. A przecież „FILTOREX” mają niewatpliwie zalety naukowe, a że ceny ich są niewygórowane, więc muszą zainteresować każdego, kto używa szkieł.

schorzenia oczu. Przecież przenika przez grubą powłokę włosów, skóry i czaszki, powodując śmiertelne porażenia lekkomyślnych.

Każda osoba dbająca o dobry stan swego wzroku, nie może nie odpowiedzieć na tak bezinteresowną propozycję.

Filia warszawska Inst. „FILTOREX” podejmuje się wykonywania wszelkich recept panów lekarzy okulistów.

Tani moda ma głos

Jedziemy na urlop

Jedziemy na urlop. Każda z pań skompletowała już dawno swą letnią garderobę i staje obecnie wobec zasadniczego dylematu: co wziąć ze sobą na 3-tygodniowy pobyt w wsi nad morzem czy w górach.

Nasze panie popełniają zazwyczaj co roku ten sam błąd: zabierają ze sobą wszystko co potrzeba i czego nie potrzeba, pakują do waliz i kufrów z gorączkowym pośpiechem, co im tylko pod rękę wpadnie, nie zastanawiając się wcale, czy istotnie im się to przyda. Zabierają np. białe welniane płaszcze z lisem na głuchą wieś, pantofle na francuskich obcasach i kapelusze z olbrzymim rondem w góry, a zapominają o kostiumie kąpielowym, rakiecie i wygodnych sandałkach i skarpetkach, które potem kupuje się byle gdzie w żydowskim sklepiku, przysparzając sobie niepotrzebnych kosztów i kłopotów.

KOBIETA — WIELBŁĄD

Jedzie pani objuczona jak wielbłąd z kilkoma walizkami, kufrem, koszykiem, pudłem na kapelusze, tłomokiem z pościelą, siatką na motyle, bukietem kwiatów, oddzielnie zawiniętym hamakiem, paczką prowiantów i butelką z herbacaną — wraca jeszcze bardziej objuczona — ze stojami konfitur, soków, skrzynią jabłek i borówek do smażenia i Bóg wie czym jeszcze. Narzeka, że jest zmęczona, zdenerwowana ciągłym liczeniem, czy nie nie zginęło w podróży — płaci duże napiwki tragarzom, jest wściekła, że czegoś zapomniała, że coś się stukło, pognoitło, zniszczyło. A to wszystko jest zgola — niepotrzebne.

Przy pakowaniu nie wolno się spieszyć. Nie wolno gorączkowo na ostatnią chwilę zaitwiać sprządek, rzucać do waliz co jest pod ręką.

Niech pani najpierw obmyśli co trzeba koniecznie wziąć ze sobą. Najlepiej spisywać w notesie na trzy cztery dni przed wyjazdem co należy zapakować.

Pierwszorządnej jakości KALKI, TAŚMY, ATRAMENTY, TUSZE, KLEJE

polca

FABRYKA „SŁOŃCE” Spółka z o.o.

WARSZAWA, ul. LUDŃSKA 6-8, tel. 9-83.55

Zadać wszędzie

Przechadzki po Warszawie

Gmach Min. Spraw Zagranicznych

Gmach, w którym obecnie mieści się M. S. Z. należał niegdyś do potężnego pierwszego ministra Augusta III, Henryka Brühla. Nim się jednak dostał w jego ręce przechodził różne koleje już od końca XVI w.

Mianowicie, w roku 1580, król Stefan Batory darował grunta starostwa warszawskiego Augustowi Zebrzydowskiemu, koniuszemu koronnemu, który wybudował na nich dwór drewniany, oraz część Andrzejowi Chądzińskiemu, wojewodzie podlaskiemu. Obie te posiadłości kupił w 1641 roku Jerzy Ossoliński, kanclerz wielki koronny.

Po potopie szwedzkim (XVI w.) ruiny dostały się Lubomirskiemu, a następnie prawem spadku ks. Sanguszkom, którzy pałac przebudowali wg. planów Bellotiego.

I dopiero od nich rezydencja ta dostała się Henrykowi Brühlowi. Ten, po gruntownej przeróbce, przeprowadzonej przez J. Knoella, wg. planów Ant. Solaziego i Mentzla

(1756 — 9) oddał pałac rodzinie, która go oddała wydzierżawiając na użytek rządowy.

I tak od 1772 r. mieścił się tu Główny Urząd Pocztowy do czasu, gdy Franciszek Alojzy Brühl, gen. artylerii konnej, starosta warszawski (od 1764) odstąpił swą posiadłość Janowi de Tylui.

W następstwie pałac Brühlowski, przechodząc z rąk do rąk, był własnością Kajetana Willnera, Adama ks. Ponńskiego, Ignacego ks. Massalskiego, biskupa wileńskiego, a ten w 1787 r. odstąpił swą posiadłość na rzecz skarbu i oddał do roku 1793 mieściła się tu ambasada cesarsko-rosyjska przy dworze polskim.

Bawili w niej później: marsz. Sapieha, gen. Köller, Davoust, król Hieronim Westfalski, w ks. Konstanty Nowosilcow, Wielopolski. Przed przebudowaniem i doprowadzeniem pałacu do obecnego stanu, jeszcze w r. 1877 zajęty był on na szpital dla wojennych ciężko rannych.

NA WIEŚ I NAD MORZE

Jakie wziąć sukienki? Jeżeli jedzie się na głuchą wieś — wystarczy dwie, trzy najskromniejsze z taniego jedwabiu czy perkalu do prania, jedna z linianego samodziału, płaszc samodziółowy lub impregnowany od deszczu, sweter, wygodne pantofle na niskich obcasach, sportowe na niepgodę i sandalki na ładniejsze dni.

Znacznie więcej rzeczy trzeba wziąć nad morze czy do modnego uzdrowiska, ponieważ spotyka się tam więcej ludzi i więcej jest okazji do „pokazania się”. Nie znaczy to jednak, że pani ma zabrać całą zawartość swej szafy, wszystkie bez wyjątku suknie letnie i zimowe, płaszcze, kostiumy, kapelusze, kolekcję pantofli.

Z sukienek zimowych wybierze my tylko jedną wełnianą, która może się przydać na chłodniejsze dni. Nawet i to zresztą nie jest konieczne, jeżeli posiada pani wełniany kostium wiosenny. W kostiumie najwygodniej się podróżuje, ubierze się więc wełnianą do drogi, zabierze jeszcze jedną zapasową bluzkę, a kostium przyda się na pewno w razie słoty.

KONIECZNIE — BIAŁY ŻAKIECIK!

Z sukienek letnich wybierzemy te, które są uszyte z materiału niegniotącego się. Odświeżanie i odprasowywanie sukien w pen-

sjonacie jest zazwyczaj kłopotliwe, niepodobna się nieraz doprosić zalatanej pokojówki o żelazko. Najlepiej mieć dwie sukienki z jedwabiu deseniowego, który nie tak się brudzi, a ewentualne zgniecenia nie są tak widoczne, jak na jedwabiu gładkim. Jedna sukienka imprimé będzie miała krój sportowy (można wziąć na zmianę kilka różnych kołnierzyków i pęzek kwiatów), druga lekko kłoszowa z niewielkim dekoltem na plecach i bufkami będzie odpowiednia na popołudnie, szeroka szarfa z tafty nada jej już charakter wieczorowy i możemy w niej śmiało pójść na dancng czy leśną zabawę.

Nie można też zapomnieć o kostiumie kąpielowym i plażowych shortach białych lub granatowych, które równocześnie przydadzą się do tenisa. Bardzo przyda się pani biały żakieciak z płótna lub wełny, który można włożyć dosłownie do wszystkiego: do shortów, do każdej sukienki, rano, w południe i wieczorem. Żakieciak wygląda bardzo elegancko i zawsze lepiej niż staromodny sweter.

Z kapeluszy wystarczy jeden filcowy sportowy do podróży i biała płócienna czapczka lub берет do lepszych sukienek i na plażę; starajmy się zresztą chodzić jak najwięcej z gołą głową, by włosy odpoczęły od niepotrzebnego ucisku.

Alinette.

Nasze gawędy

Tuzin tobołków

Wakacje za pasem. Niedługo, lada dzień zacznie się „pakowanie”, czynność wprowadzająca cały dom w rozpaczliwy nieład, nastrożająca wiele udręk pani domu i jej nieścisłym pomocnikom, łączące z panem domu, wplątanie obowiązkowo w tę robotę.

Bywa, oczywiście bywa, że czynność „pakowania” przeprowadzona zostaje sprawnie i szybko. Ale częściej — — — Aż strach pomyśleć.

Stosy przedmiotów różnego autoramentu leżą na podłodze, krzesłach, stołach i łóżkach. Człowiek, udręczony od bywaniem uciążliwych wędrówek wśród tych sterczących przeszkód nie ma nawet „gdzie skłonić obolałej głowy”.

Walizek oczywiście nie starczy. Rosną więc toboły i tobołki. Straszliwe, nieestetyczne, niewygodne do podróży. Pomyślcie tylko: podróż wśród tuzina tobołów. Wszystkiego może się odebrać, nawet myśl o wakacjach obrzydnie.

Dobrá i Taná Rakletę

Kupisz w sklepie fabrycznym i t. p. artykuły

C. Grabowskiego

SZPITALNA 7

Fachowa naprawa raklet

Gmach z korpusem i pawilonami stanowi piękny okaz baroku saskiego, zdobną go statuy z ciosu, dłuta zdolnego rzeźbiarza Deubla. Przy przebudowie w stylu klasycznym tylnych fasady, ozdobiono ją medalionami imperatorów rzymskich — Cherliniego.

Obecnie w pałacu mieści się Ministerstwo Spraw Zagranicznych, świeżo teraz odnawiane.

Wiesław Motz

A potem nowy kłopot: na letnisku, w pensjonatowym pokoiu, czy „w czterech ścianach” wynajętego domku nie ma gdzie zmieścić całego taboru sukien, palt, bulw i wszelakich sprzętów. Powstaje wieczysty bałagan.

Potem, na końcu, znowu „pakowanie” pomietłych, wyniszczonych ubrań, które, prawie wszystkie, spędziły czas nieużywane, wciąż nie w głąb letniskowej szafy.

A można tego niepotrzebnego zniszczenia i tych „rozkoszy” wakacyjnej przeprowadzki uniknąć. Wystarczy chwila rozsądnego zastanowienia: co naprawdę jest nieodczowne.

A że większość nas omija modne uzdrowiska, niezdrowe dla kieszeni i mało zdrowotne, a szuka odpoczynku, słońca i swobody, tym wystarczy ekwipunek najprostszy na deszcz i na upał, nad morze pijama i kostium (suknie kładzie się nad morzem tylko na dancng „dla przyzwoitości”), na „głuchą wieś” trochę starych sukienek.

Po zredukowaniu damskich fatalaszków pusto się robi w walizkach. Taką samą rozsądną redukcję trzeba przeprowadzić w szpach męskiej i dziecięcinnej garderoby.

Co do sprzętów, jeśli zmusza nas do brania ich obowiązek prowadzenia letniskowego gospodarstwa, bierzmy to, co naprawdę potrzebne, unikając tobołków, nie zapominając o rzeczach najpotrzebniejszych.

Zatem nim rozpoczniemy gromadzić bezładu i składu stosy przeszkód w pokojach, z ołówkiem w rękę przez chwilę pomyślimy...

Może wtedy dni przed wyjazdem nie będą tak nasycone burzliwą atmosferą złych humorów udręczonych „pakowników” domowników.